

Poznań, 2 września 2020 r.

Prof. dr hab. Tomasz Mizerkiewicz

Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej UAM

| | | |
|--|---------------|------------|
| Uniwersytet Wrocławski Dziekanat Wydziału Filologicznego (6) | | |
| Wpłynęło do WF | - 8 -09- 2020 | Załączniki |
| Wpł. do jedn. org. | Data | Symbol |
| Znak sprawy | | |

Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Jakuba Skurtysa-Idczaka

Cena istnienia. Relacje literatury i ekonomii w twórczości Adama Ważyka

Rozprawa doktorska mgra Jakuba Skurtysa-Idczaka stanowi nowatorskie opracowanie historycznoliterackie dotyczące twórczości jednego z głównych przedstawicieli polskiej awangardy literackiej w XX wieku, jakim był Adam Ważyk. Autor zmierzył się z całością spuścizny pisarskiej Ważyka, by zaproponować imponującą monografię łączącą cechy tradycyjnego opisu „życia i twórczości” z dyskursem teoretycznym dotyczącym ekonomii literatury. Po lekturze całości nasuwa się jedna zasadnicza konkluzja – dzięki tej dysertacji otrzymaliśmy znakomity nowy klucz do dzieł Adama Ważyka.

Od początku lektury dysertacji z przyjemnością odnotowuje się kolejne przejawy solidnej pracy naukowej Skurtysa-Idczaka. Rozprawa posiada przejrzystą oraz naturalną kompozycję. Choć dzieli się na siedem rozdziałów, to najpierw pojawiają się części teoretyczne, a po nich – i po jednym „intermedium” w postaci szkicu na temat życiorysu pisarza – części analityczno-interpretacyjne. Sposób prowadzenia wywodu zdradza pełne panowanie nad podjętymi zagadnieniami, umiejętne rozplanowanie omawianych problemów, dyscyplinę myślową oraz precyzję pojęciową. Szybko też upewniamy się, że obcujemy z dziełem świadomego swych obowiązków filologa, który zdaje sobie sprawę, iż za każdym z omawianych zagadnień stoi duża biblioteka wcześniejszych opracowań uczciwie przezeń zgłębionych, a dodać warto, że Skurtys-Idczak opiera się nie tylko na polskich, ale i na obcojęzycznych pracach naukowych, także tych najnowszych. Co więcej, w pracy bogatej w liczne odwołania stale dokładnie artykułowane jest własne zdanie autora, który nawet sądy

inspirujących go wcześniejszych interpretatorów pism Ważyka (Agnieszka Kluba, Andrzej Sosnowski i in.) w razie potrzeby koryguje lub podejmuje z nimi polemikę.

Do pochwalnych uwag natury ogólnej wróć w podsumowaniu, tutaj chciałem kilka z nich wymienić, aby wyjaśnić, dlaczego równie nieoczywisty pomysł na odczytanie twórczości Adama Ważyka co literacko-ekonomiczna „cena istnienia” od razu wydaje się dobrze przygotowany – stoi za tym spora dojrzałość naukowa autora. Problematyka związków literatury i ekonomii przez długi czas była na dalszym planie zainteresowań literaturoznawczych w Polsce, do czego zapewne w dużej mierze przyczyniły się kiedyś zwulgaryzowane metody badań marksistowskich z lat 50. Obecnie dzięki studiom rozwiniętym głównie w Stanach Zjednoczonych, a także dzięki wzmożonej od kilkunastu lat refleksji teoretycznoliterackiej w kraju możemy powiedzieć, że posiadamy już całkiem sporo narzędzi badawczych (pojęć, metod, kontekstów, przykładowych analiz, przekładów prac teoretycznych). Od czasu, gdy kilkanaście lat temu Michał Paweł Markowski przedstawiał wyniki zagranicznych ustaleń teoretycznych z tego zakresu i próbnie je stosował mamy już nawet nowe pokolenie badaczek i badaczy tego nurtu literaturoznawczego. Rozprawa doktorska Jakuba Skurtysa-Idczaka w pierwszym rozdziale omawia ów stan badań, a także przybliży kilka najbardziej produktywnych modeli analizy opartych na pracach Maussa, Batalille’a, Hörischa, Baudrillarda, Shella i kilku innych. Zapewne można się zdziwić, że niektórzy patroni tego kierunku badań zostali pominięci (np. Walter Benn Michaels), ale potem okazuje się, że zadecydowało kryterium funkcjonalności, bliższa prezentacja dotyczyła bowiem tych badaczy, których prace okazały się przydatne w analizach oraz interpretacjach zawartych w rozprawie.

Skurtys-Idczak wyróżnia na początku kilka sposobów badania relacji literatury i ekonomii. Należą do nich: obrazy procesów gospodarczych w utworze, podobieństwa systemowe obydwu dziedzin, oddziaływanie ekonomii jako ukrytego „innego” zjawisk literackich. Następnie wyznacza główny problem teoretyczny, jakim się zajmie, czyli kwestię wymiany, która od dawien dawna stanowi obiekt namysłu ekonomicznego (np. wymiana towarów na pieniądze), a w literaturze znajduje analogon w problematyce wymiany rzeczy/obiektów na słowa. Dla pism Adama Ważyka istotne jest, podkreśla badacz, że w gospodarce XX wieku wymiana weszła w zaawansowaną fazę abstrakcji (czego symbolem było rosnące znaczenie giełdy), gdzie realność towarów, usług itd. została zastąpiona algorytmicznymi danymi. Z tego powodu Skurtys-Idczak ukazuje Ważyka jako autora walczącego o inną zasadę wymiany, a przez to przeciwnego myśleniu o języku jako systemie

arbitralnym i o literaturze jako układzie samozwrotnym. Postulowanie i poszukiwanie innej zasady wymiany rzeczy na słowa, odzyskującej materialność nazywanych rzeczy, możliwość przyległości przedmiotu i nazwy eksperymentalnie sprawdzanej w utworach upartych na zasadzie jukstapozycji – to wszystko było autorską odpowiedzią Ważyka oraz wyrazem jego niezgody na dominującą i przerażającą pisarza ekonomię abstrakcji gospodarczych.

Zanim zostanie ten temat stopniowo opisany autor rozprawy dokonuje w drugim rozdziale reinterpretacji dokonań polskiej awangardy literackiej lat 20. Można powiedzieć, że część ta jest osobnym osiągnięciem naukowym dużej miary, gdyż Skurtys-Idczak z imponującą wiedzą na temat stanu badań ukazuje bliskość najbardziej znanych formacji awangardowych i pewnych modeli ekonomicznych. Podobną perspektywę proponował, jak wiadomo, już Jerzy Stempowski w przedwojennym i analizowanym przez Skurtysa-Idczaka szkicu *Chimera jako wierzę pociągowe*, ale w późniejszych interpretacjach polskiej awangardy był to wątek mniej obecny. Czytając rozprawę wypada się w pełni zgodzić z tezą, że rewolta futurystyczna wygląda na interwencję Bataille'owskiej, cechującej się potrzebą trwonienia dóbr ekonomii solarnej (*vel* naturalnej) w świat gospodarki nowoczesnej. Podobnie trafne są uwagi o ekonomii drobnego „ciulacza”, jaką objawiają niektóre enuncjacje teoretyczne Tadeusza Peipera. Przekonująco wypada wreszcie interpretacja programu „Almanachu Nowej Sztuki” i tekstów Stefana Kordiana Gackiego, gdzie pojawia się myśl dotycząca pojetycznego kolektywu, nowego typu wspólnoty twórczej zachowującej kreatywność literacką oraz ekonomiczną. Tu można dodać, że pewnym przedłużeniem tego programu byłaby opisana przez Marka Zalewskiego w *Przygodzie drugiej awangardy* idea „trzeciej drogi” znana z wystąpień awangardy wileńskiej, gdzie również chodziło o twórczy charakter każdej pracy: artystycznej i pozaartystycznej. I drugi dodatek – warto byłoby do bibliografii dodać informację o książce Pawła Grafa *Automobil w pędzie*, gdzie również podnoszone jest znaczenie pism teoretycznych Gackiego; bez wątpienia dobrze się dzieje, iż ów niesprawiedliwie zapomniany pisarz i teoretyk zostaje umieszczony w głównym obszarze historycznoliterackich rekonstrukcji dziejów awangardy literackiej w Polsce.

W rozdziale trzecim przypomniany został życiorys Ważyka, w tym jego wczesny okres upływający w cieniu ojca-malwersanta finansowego. Skurtys-Idczak zauważa, że z analizy pism Ważyka wynikałoby, iż jego wiedza fachowa z zakresu ekonomii była przed wojną dość powierzchowna i prawie na pewno nie wykroczyła poza popularne wśród literatów lektury w rodzaju *Filozofii pieniądza* Geорга Simmla, a i w takich przypadkach możliwe, że była to wiedza z drugiej ręki. Właściwe szkolenia przeszedł Ważyk dopiero na

temat ekonomii politycznej po swoim akcesie do socrealizmu, była to jednak oczywiście wiedza instrumentalnie okrojona i ograniczona ideologicznie. Większy korpus własnych lektur ekonomicznych zdradzają pisma późniejsze. Cały ów ekskurs biograficzny tym mocniej pozwala uzasadnić ważną tezę rozprawy, iż właściwym obszarem komentowania oraz korygowania procesów ekonomicznych stała się dla pisarza jego własna literatura widziana jako pewien system wymian alternatywnych wobec wymian zabstrakcjonizowanej gospodarki.

Rozdział czwarty przynosi serię interpretacji utworów prozatorskich Adama Ważyka. Jest to właściwie rehabilitacja jego prozy, o której w badaniach dotychczasowych niemal zapomniano. Tymczasem w różnych pod względem wartości artystycznej tekstach otwarcie oraz interesująco wypowiada się Ważyk na tematy ekonomiczne. Bardzo często dominuje perspektywa „obrachunków mieszczańskiego świata”, dla którego cyniczna kalkulacja zysków i strat jest stałym sposobem ujmowania wszelkich spraw życiowych. Przy okazji możemy sobie przypomnieć o różnych eksperymentach formalnych Ważyka, dzięki którym obrazy mieszczańskiego rachowania i wyrachowania stają się niekiedy drogą do bardziej skomplikowanych uświadomień ekonomicznych. Co warte uwagi, Skurtys-Idczak podkreśla, że potępiana przez powojennego Ważyka-socrealistę postać spekulanta była z równą odrazą pokazywana już w jego przedwojennych literackich opisach gospodarki spekulacyjnej. Po lekturze tej części pracy nie mam wątpliwości, że należało wrócić do czytania próz Adama Ważyka, a niektóre z nich, jak choćby *Triumwirat* z obrazem historii romansowo-rewolucyjnej, która okazuje się być na koniec planem kręconego filmu na ów temat, wydają się naprawdę godne dalszych analiz.

W rozdziale piątym omówione zostały przekłady i utwory poetyckie Ważyka w kontekście nowoczesnej myśli o alchemii. Znane teksty Rimbauda i innych autorów sięgających wprost po metaforykę alchemiczną pozwalają na konstatację, że stoi za nimi obecna w tradycyjnej alchemii zasada wymiany, istotna dlatego, że nie została z niej usunięta materia. W rozdziale tym Skurtys-Idczak zdradza odczytanie w wielowiekowych dziejach alchemii, dzięki czemu może precyzyjnie uchwycić momenty, w których Ważyk-poeta i Ważyk-tłumacz sięgał po alchemiczne zasady przemiany materii, czyli coś, co nazwałbym transsubstancjacją. To ważny fragment rozprawy i mógłby zostać bardziej rozwinięty, Skurtys-Idczak ma pełną świadomość, że to problematyka kryptoteologiczna i postsekularna, poza tym jednak, dodałbym, kwestia transsubstancjacji to oczywisty element obrazowania innych autorów awangardowych (np. wiersz *Z Górnego Śląska* Tadeusza Peipera o „białej

alchemii”), dzięki czemu nowoczesna alchemia literacka to rzeczywiście alternatywna zasada wymiany wypróbowywana w różnych poetykach, a przez to o doniosłym znaczeniu. Autor dotknął w tym miejscu zagadnienia, które powinno stać się przedmiotem obszernych badań.

Część następną dotyczy cielesności w liryce Ważyka. Skurtys-Idczak przypomina negatywną legendę literacką, wedle której „Ważyk-brzydki twarzyk” był z wyglądu śmieszny i pokraczny, a przy tym bardzo niskiego wzrostu. Zdaniem badacza nie było to raczej główną przyczyną nikłej obecności wątków cielesnych w jego wierszach. Zasadniczym zamysłem pisarskim miała tutaj być zasada wymiany ciała na słowo poetyckie, tzn. za zapisane słowo należało „zapłacić” własną transsubstancjacją cielesną, autor wierszy stałe tracił na swej cielesności. Podobnie rozumiana dramatyczna i niemal tragiczna zasada wymiany powodowała, że słowa miały swój odpowiednik materialny, cenę cielesną, ale z tego też powodu poeta posiadał już tylko miejsce po swoim ciele, mogło ono pojawić się tylko jako niemal nieistniejące. Do tej interesującej myśli można chyba dodać, że w podobnej postawie przejawia się rodzaj świeckiego ascetyzmu poety, który dla poezji odmawia sobie swego somatycznego istnienia, krępuje je oraz poświęca. Być może należałoby sprawę owego ascetyzmu podjąć i rozwinąć z uwzględnieniem takich prac na ten temat jak *Communist Postscript* Borisa Groysa.

Wreszcie w rozdziale siódmym w centrum uwagi stają znane i powszechnie cenione eseje Adama Ważyka. Skurtys-Idczak zajmuje się figurą czytelnika pojawiającą się na kartach *Kwestii gustu* i innych tekstów tego gatunku. Wskazuje, że poeta dąży do stworzenia odbiorcy, który będzie wielokrotnie powracał do wiersza, uczył się go na pamięć, był wierny wybranej poezji. Dzięki temu zamiast dematerializującej wiersz zasady szybkiej wymiany słów na znaczenia zaczyna wygrywać inna zasada wymiany słów na obecność, istnienie, trwanie wybranych wierszy. To czytelnik staje się finalnie dla Ważyka najważniejszym sprawdzieniem możliwej realności innej zasady wymiany, przeciwstawiania się entropii tego, co materialne, dotykane, realnie obecne.

Zakończenie dopełnia wątki ostatniego rozdziału, gdyż odnosi się do pojawiającej się u Ważyka „ekonomii zbawienia”. Wielopoziomowa interpretacja późnego wiersza *Lot* pozwala zebrać wątki postsekularne i zapytać o to, jak wyobrażał sobie poeta swoje „zbawienie”. Odpowiedzią miało być dzieło literackie pisarza, które pod koniec życia jawiło się mu jako trwałe dokonanie głównie dlatego, że wypracowało alternatywne zasady wymiany i mogło opierać się anihilującej regule abstrakcyjnej wymiany ekonomicznej. Nie

można odmówić temu zakończeniu elegancji myślowej, Skurtys-Idczak w lapidarny i celny sposób zademonstrował możliwość podsumowania całego dzieła literackiego Ważyka jako obszaru zmagania o inne nowoczesne zasady wymiany, gdzie tytułowa „cena istnienia” jest stałym przedmiotem namysłu pisarza, a także najważniejszym trybem sporządzania bilansu całozyciowych dokonań artystycznych.

Całość rozprawy oceniam bardzo wysoko, wiele wskazuje na to, że Skurtys-Idczak napisał najlepszą polską pracę literaturoznawczą z zakresu relacji literatury i ekonomii opisywanych przy użyciu nowych kontekstów teoretycznych. Uważam, że jego praca stanie się pod tym względem opracowaniem wzorcowym, gdyż demonstruje, jak wiele nowego i inspirującego można dzięki dyskursowi ekonomii literatury powiedzieć o znanych powszechnie dziełach i poetykach. Do wstępnych pozytywnych uwag natury ogólnej dodałbym teraz jeszcze wyjątkową jakość pracy analityczno-interpretacyjnej Skurtysa-Idczaka, odczytania wybranych utworów wyczulone są na każdy niuans znaczeniowy, aluzje literackie, dialogi z tradycją, gry prozodyjne itd. Znać w nich długie terminowanie w solidnej filologicznej szkole czytania tekstów literackich, pasję poznawczą, odkrywczość i odwagę koncepcyjną, radość naukowej lektury utworów uznanych za arcydzieła. Podkreślić należy osobno zasadność głównego kierunku rozpoznań badawczych, czyli poszukiwanie problemu „ceny istnienia” w literaturze. Wiele wskazuje na to, że ku zagadnieniom z kręgu „istnienia” czy „obecności” (o których za chwilę powiem więcej) zdążać będą w najbliższej przyszłości nowe szkoły metodologiczne i style odbioru literatury. Skurtys-Idczak w umiejętny i samodzielny sposób wpisuje się w ten nurt badań. Przede wszystkim jednak docenić trzeba nowy pomysł na pisanie o historii literatury, gdzie zagadnienia historycznoliterackie zostają w nowatorski oraz przekonujący sposób ukazane w ich napięciach czy powiązaniach z procesami, problemami i pojęciami ekonomicznymi. Na marginesie można zauważyć, że jest to kolejne opracowanie naukowe, w którym Ważykowa dziwna historia awangardy staje się historią centralną czy właściwą, jesteśmy coraz bliżej zasadniczego przeszacowania roli Tadeusza Peipera i Juliana Przybosa, która przez tak długi czas wydawała się nie do podważenia.

W odniesieniu do przedstawionego w odczytaniu ekonomicznego kontekstu dzieł Adama Ważyka chciałbym na koniec podnieść trzy kwestie, które wymagałyby doprecyzowania w rozprawie. Pierwsza z nich dotyczy doświadczeń gospodarczych okresu PRL-u, z jakimi Ważyk musiał się bezpośrednio i wielokrotnie stykać najpierw jako stalinowski człowiek aparatu władzy, a następnie jako dysydent obserwujący klęski kolejnych

wcieleń tzw. gospodarki planowej. Jak wiadomo, tematyka dotycząca absurdów ekonomicznych realnego komunizmu, gospodarczego „życia na niby”, niewydajności pracy, aktywności inkluzów kapitalistycznych w rodzaju „Peweksu” itd. była stale obecna w różnych formach sztuki po roku 1956, czyli wtedy, kiedy refleksja Ważyka na temat analogii systemowych literatury i ekonomii dochodziła do swych finalnych uogólnień. Czy można znaleźć w jego utworach przejawy tej wiedzy? Być może ewidentna słabość gospodarcza państw socjalistycznych w tamtym czasie stoi nawet za takimi obrazami jak w wierszu *Lot* i padające tam pytanie o to „kto nas wykupi” stanowi lęk związany z bezwartościowością wszystkiego, co produkowane w Polsce Ludowej, co wtórnie mogło podważać nawet wartość dzieł literackich?

Tytułowy problem „ceny istnienia” łączy się kilka razy w pracy z problematyką obecności. Skurtys-Idczak nie komentuje tego pojęcia ani nie wyjaśnia jego rodowodu prymarnego dla jego celów interpretacyjnych. Ponieważ zajmowałem się filozofią i filologią obecności Hansa Urlicha Gumbrechta, to pamiętam wnikliwy szkic autora na temat Gumbrechtowskiego rozumienia obecności oraz jego krytykę. Zdaję też sobie sprawę, że obok powrotu do pojęć takich jak „istnienie” czy „obecność” w nowych nurtach fenomenologicznych zjawiają się one we współczesnej, zwłaszcza lewicowej krytyce literackiej w Stanach Zjednoczonych. Dlatego należałoby poprosić autora o dopowiedzenie w tej sprawie – w jaki sposób sam definiuje „istnienie” oraz „obecność”?

Wreszcie kwestia trzecia dotycząca kabały. Skurtys-Idczak z wielkim rozmachem komentuje dzieje myśli alchemicznej, ale w jednym z fragmentów odżegnuje się od takich obszarów mistycyzmu żydowskiego jak tradycja kabalistyczna. Ponieważ jednak bywa ona coraz częściej wykorzystywana do inspirujących odczytań literatury, to chciałbym zapytać o powody równie jednoznacznego odrzucenia kabały, czy nie kryje się w niej możliwość alternatywnej zasady wymiany mogąca znaleźć swe odpowiedniki w dziele Ważyka?

Rozprawa powinna koniecznie zostać wydana drukiem, stąd z recenzenckiego obowiązku zwrócić muszę uwagę, że w niektórych miejscach autor zakłada, iż każdy jego odbiorca posiada bardzo gruntowne wykształcenie ekonomiczne. Swoim przykładem jednak świadczę, że jest inaczej i nieraz musiałem sięgać po słowniki, żeby zrozumieć zdania w rodzaju: „W światowej gospodarce trwał wciąż jeszcze spór między metalistami i czartystami. USA i Wielka Brytania jako ostatnie dwa państwa zachodniego, globalizującego się rynku w ramach walki z kryzysem odchodzą właśnie od standardu złota. Rozpoczyna się epoka

pieniądza fiducyjnego.” (s. 84). W tym i podobnych fragmentach niezbędny jest krótki opis wyjaśniający owe konteksty ekonomiczne.

Praca często wręcz urzeka jasnością wysłowienia i stopniem opanowania języka naukowego. Niemniej zdarzają się błędy, które będzie trzeba usunąć podczas przygotowywania wersji książkowej doktoratu, podam dla przykładu: na s. 87 *missreading* zamiast poprawnego *misreading*, forma „menagerów” zamiast bardziej przyjętej „menadżerów” (s. 157) czy pleonastyczne wyrażenie „deskryptywny opis” ze strony 35.

Pora na konkluzję. Rozprawa doktorska mgra Jakuba Skurtysa-Idczaka stanowi dokonanie naukowe dużej miary. Przynosi wzorcową reinterpretację historycznoliteracką przygotowaną z użyciem metod dyskursu teoretycznego z zakresu ekonomii literatury, dzięki czemu twórczość Adama Ważyka, jednego z głównych twórców polskiej awangardy literackiej, ukazana została w rewelatorski sposób. Podkreślić należy potencjał inspirujący pracy, gdyż z dużym prawdopodobieństwem stanie się ona punktem wyjścia dla wielu innych, podobnych metodologicznie, opracowań historycznoliterackich. Uznanie budzi wysoka samoświadomość teoretycznoliteracka Autora, odczytanie w pracach z licznych obszarów naukowych, rozpoznanie aktualnego stanu badań literackich i zdefiniowanie ich obecnych potrzeb, zdolność konstruowania i prowadzenia wywodu naukowego oraz jakość pracy analityczno-interpretacyjnej. Z pełnym przekonaniem stwierdzam, że rozprawa doktorska mgra Jakuba Skurtysa-Idczaka *Cena istnienia. Relacje literatury i ekonomii w twórczości Adama Ważyka* z naddatkiem spełnia wymagania stawiane pracom doktorskim i wnioskuje na jej podstawie o dopuszczenie Autora do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Z powodu wyjątkowej wartości naukowej dysertacji składam dodatkowy wniosek o jej wyróżnienie oraz o wydanie pracy w formie książkowej.



prof. dr hab. Tomasz Mizerkiewicz